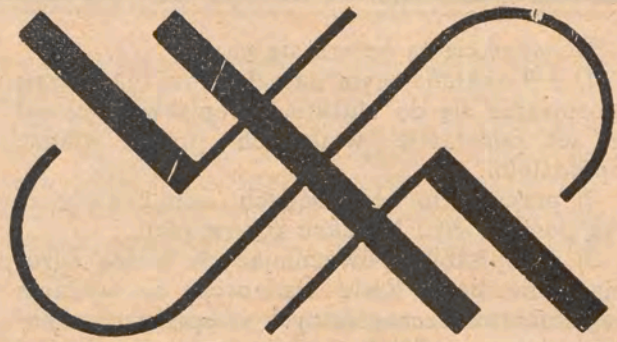


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



WARSZAWA

STYCZEŃ

1937 R.

Nowy statut W. S. M.

Rada Nadzorcza przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu do uchwalenia opracowany przez Zarząd i Komisję Regulaminową Rady projekt nowego statutu spółdzielni.

Jest to druga z kolei nowelizacja naszej konstytucji.

Formalną koniecznością i okazją do zmiany była nowelizacja ustawy o spółdzielniach z 1934 roku. Wszystkie spółdzielnie muszą dostosować swoje statuty do nowych przepisów, a spółdzielnie mieszkaniowe ponadto określić w statutach warunki przydziału i korzystania z mieszkań, oraz zasady wpłaty i zwrotu wkładu mieszkaniowego (budowlanego).

Również w 1934 roku został ogłoszony nowy kodeks zobowiązań, regulujący m. in. ogólnoprawne stosunki między najemcą i właścicielem mieszkania. Kodeks ten nakłada na naszą instytucję obowiązek ścisłego określenia norm odbiegających od przepisów ogólnych najmu, a obowiązujących członków Spółdzielni, korzystających z mieszkań.

Poza formalną stroną istnieje jeszcze przyczyna wewnętrzna. Pierwszy statut Spółdzielni był niezwykle zwięzły i ramowy; regulował tylko sprawy najkonieczniejsze. Nie było to, bynajmniej, przypadkiem. Spółdzielczy ruch mieszkaniowy w tym czasie był jeszcze tak nikły, że nie wytworzył żadnych wzorów ustrojowych. Z drugiej strony założyciele Spółdzielni zakreślili samodzielnie i szeroko rozwój przyszłej działalności rozumiejąc, że sprawa mieszkaniowa to nie tylko dostarczenie tanich i zdrowych mieszkań, ale i zorganizowanie życia społecznego przyszłych lokatorów. Zdecydowano się więc odrazu, że prawne uregulowanie wszystkich tych zagadnień winno nastąpić w przyszłości po osiągnięciu pewnych doświadczeń.

Od tego czasu rosło i rozwijało się prawodawstwo Spółdzielni. Powstały nowe organy samorządu mieszkańców i sądownictwa we-

wnętrznego. Utworzono specjalne fundusze. Rozgraniczono kompetencje władz Spółdzielni. Wydano szereg przepisów i regulaminów o charakterze prawa obligacyjnego. Sama działalność Spółdzielni stworzyła i wytknęła nowe zadania. Pierwszą poprawkę, dotyczącą ustroju Spółdzielni uchwalono w statucie 17 stycznia 1932 roku, wprowadzając zamiast Walnego Zgromadzenia członków instytucje delegatów i z nią związaną ordynację wyborczą.

Obecnie Zarząd wraz z Radą Nadzorczą podjął zadanie, nałożone przez projektodawców pierwszego statutu: rozbudowanie i utrwalenie prawa Spółdzielni.

Praca polegała przede wszystkim na tym, aby nie stwarzać nowych przepisów, ale z tych które już były i zostały wypróbowane, wybrać najstojniejsze i umieścić je w statucie.

Przepisy państwowe, a zwłaszcza ustawa o spółdzielniach kępują swobodę prawodawczą instytucji społecznych. Osoby prywatne mogą znacznie swobodniej ułożyć między sobą stosunki prawne niż instytucja społeczna ze swymi członkami. Stąd też nie wszystko, co zostało dobrowolnie przez mieszkańców W. S. M. przyjęte, może znaleźć wyraz w statucie (np. Sąd W. S. M.). Wiele poprawek, dotyczących ustroju Spółdzielni odpadło ze względu na te ograniczenia.

Mimo to nowy statut w dość pełny sposób wyraża swoiste zasady naszej społeczności spółdzielczej, stwarzającej własne i bardziej odpowiadające jej formy współżycia.

Przystępując do omówienia szczegółowego zmian i układu nowego statutu, stwierdzamy, że zasadniczym osiągnięciem w projekcie jest konstrukcja prawna dla przyszłych przepisów szczegółowych i uchwał władz Spółdzielni, dotyczących prawa obligacyjnego między Spółdzielnią i członkami.

Konstrukcja ta opiera się na:

1) § 9 nakładającym na członków obowiązek stosowania się do statutu, przepisów i uchwał na ich podstawie wydanych przez władze Spółdzielni.

2) przepisach, regulujących odmiennie szereg postanowień kodeksu zobowiązań.

3) przepisach, upoważniających Walne Zgromadzenie bądź Radę Nadzorczą do wydania regulaminów szczegółowych w sprawach umowy najmu, przydziału i odnawiania mieszkań.

4) przepisach rozstrzygających merytorycznie najważniejsze warunki umowy najmu mieszkania.

W ten sposób nasze prawo obligacyjne zostanie ułożone według potrzeb i interesów zarówno Spółdzielni, jak i członków, a jednocześnie nie będzie kwestjonowane ani sprzeczne z przepisami prawa cywilnego.

Dalsze zmiany dotyczą zakresu działalności i ustroju Spółdzielni.

W rozdziale pierwszym rozszerzone zostały zadania, według których Spółdzielnia będzie mogła w przyszłości:

1) kupować i dzierżawić domy, a nie tylko budować, jak dotychczas.

2) administrować obcymi domami i osiedlami mieszkalnymi (instytucji społecznych).

3) współdziałać przy urządzaniu mieszkań przez członków, a przede wszystkim organizować pracownie i dostarczanie mebli.

Poza tym zalegalizowano prowadzenie Ośrodka Ogrodniczego i działu remontowego Spółdzielni.

W rozdziale II sprecyzowano dokładnie, że członkami Spółdzielni mogą być tylko robotnicy, rzemieślnicy, pracownicy umysłowi, a także emeryci. Ponadto nadano Radzie Nadzorczej prawo wykluczania ze Spółdzielni członków, którzy przestali odpowiadać podajmy wyżej kwalifikacjom. Wprowadzono obowiązek wymawiania członkostwa przynajmniej na trzy miesiące przed końcem roku tak, jak tego wymaga ustawa o spółdzielniach.

Cały nowy rozdział III dotyczy omówionego wyżej prawa obligacyjnego, a ściślej, warunków korzystania z mieszkań.

Rozdział IV jako nowość wprowadza przede wszystkim określenie kompetencji władz Spółdzielni, a więc: Walnego Zgromadzenia, Rady Nadzorczej i Zarządu.

Rozdział V określa fundusze i rachunkowość Spółdzielni.

Jednocześnie ze statutem Rada Nadzorcza przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu projekt zmian w regulaminie przydziału mieszkań. Zmiany nie dotyczą kwestji zasadniczych. Rozgraniczono jedynie utarte zwyczajem przydziały indywidualne od zbiorowych. Następnie określono warunki zamiany mieszkań, opierając się na dotychczasowych zwyczajach.

K. O.

Perspektywy budownictwa robotniczego

„Domy, domy przedmieścia, wyrosłe w pod-
miejskim błocie,
Gromada rachitycznych upiorów, dławionych
zatrutym oddechem.
Oślepię ciemnością poddaszy, przeżarte
bakteriami wilgoci,
Świecące bezwstydem cegieł, jak wylazłymi
na wewnątrz bebechy...

..., Baraki, wyrosłe na śmieciach,
Lepianki, ściśnięte w gromadzie,
Stłoczone, przyległe bezładnie
Jak stado strwożonych dzieci!...

..., Na miasto!
Dźgnąć w serca śródmieścia włóczni
wyostrzone hasło!
Żądamy głębokiego wdechu, słońca i ruchu!
Żądamy — żądamy — przestrzeni!!!

A. Szulman — Bunt domów przedmieścia.

I znowu stoimy na przełomie nowego roku. Znowu zastanawiamy się, planujemy co w tym roku zrobić będziemy mogli w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, w najistotniejszej części tego budownictwa — masowej budowy mieszkań robotniczych, mieszkań pierwszej potrzeby.

I znowu zdajemy sobie sprawę, uświadamiamy, że budownictwo, działalność naszej Spółdzielni, może być tylko częścią ogólnej akcji, której wykonanie zapewni sobie zorganizowana klasa robotnicza, odpowiednim naciskiem tego czy innego rodzaju, na głównego dysponenta nagromadzonych funduszy publicznych, jakim jest Państwo i te czy inne jego organy. I nie tylko dysponenta funduszy... Czynnika, odpowiedzialnego dzisiaj za organizację i wykorzystanie lasu rąk, wyciągających się do pracy, gotowych do „intensywnej i wydatnej pracy przy budowie ludzkich mieszkań dla proletariatu Polski w warunkach, kiedy ta praca będzie skierowana rzeczywiście dla przeciętnej klęski społecznej, dla dobra publicznego, nie zaś dla wzbogacenia się jednostek i obśłużenia bogaczy”¹⁾.

My, jako Spółdzielnia, operujemy tylko argumentem rzeczowym, opartym na pracy badawczej w dziedzinie obsługiwanego przez nas oddziału gospodarczego, oddajemy do dyspozycji

¹⁾ Z rezolucji Ogólnokrajowej Konferencji delegatów Centralnego Związku Robotników Budowlanych, poświęconej sprawie budownictwa mieszkaniowego.

budownictwa mieszkań robotniczych zdobyte przez nas doświadczenie, wypróbowany aparat. I chcemy, żeby ten aparat był dostatecznie obciążony, należycie wykorzystany. Wszystkie nasze zabiegi i starania w tym właśnie kierunku zmierzają.

Terenem naszej działalności jest Warszawa. Na północnym i południowo - zachodnim krańcach miasta wyrosły już osiedla W. S. M. na Kole powstało Osiedle T. O. R-u, ale przedstawiają one zaledwie kroplę w morzu potrzeb, potrzeb najistotniejszych. Przed rokiem, na tych samych łamach, przytoczyliśmy dane pierwszych zestawień statystycznych, dotyczących stosunków mieszkaniowych ludności robotniczej Warszawy, na podstawie spisu 1931 roku, dane o przerażającej nędzy i przeludnieniu 106 tysięcy jednoizbowych mieszkań. Mieszkań przeważnie pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń higienicznych.

Chcę dzisiaj zwrócić uwagę na drugą stronę obrazu, który dają nam wyniki tego samego spisu, na ogromną nierównomierność podziału „ogólnego zapasu mieszkań” w Warszawie pomiędzy poszczególne warstwy ludności.

W 106 tysiącach jednoizbówek mieszkało 422 tysiące osób, czyli przeciętnie 4 osoby na izbę. W mieszkaniach dwuizbowych ta przeciętna wynosiła już 2,4 osób na izbę, w trzyizbowych — 1,7; w czteroizbowych — 1,3; w pięcioizbowych — 1,1; w sześciuizbowych — 0,9; w siedmio i więcej izbowych — 0,8 osoby.

Przeciętnie we wszystkich mieszkaniach Warszawy wypadało 2,1 osoby na izbę mieszkalną. Jeżeli za miarę przeludnienia mieszkań przyjmujemy 2 osoby na izbę, to okaże się, że przeludnionych było w 1931 roku: 74,4% jednoizbowych; 48,5% — dwuizbówek; 23,8% trzyizbówek; a już tylko 8,9% czteroizbówek i 0,3% mieszkań większych.

Gdybyśmy uznali za bezdomną całą nadwyżkę ludności ponad tę normę — 2 osoby na izbę, to okaże się tej zbędnej ludności było w mieszkaniach jednoizbowych — 218 tysięcy, w dwuizbowych — 74 tysiące; w trzyizbowych — 24 tysiące; w czteroizbowych — 4 tysiące. Razem ponad 320 tysięcy, dla rozmieszczenia których brakowało 160 tysięcy izb!

Ale były również „niedoludnione” do tej normy mieszkania: 8,5 tysiąca jednoizbowych; 19,3 tys. — dwuizbowych; 25,7 tys. — trzyizbowych; 17 tys. — czteroizbowych; 20,5 tys. pięcio i więcej izbowych; razem 91 tysięcy mieszkań. Można nawet obliczyć ile jest „miejsca” w tych mieszkaniach dla wyrównania „deficytu”. Okaże się, że dla 297 tys. osób do normy granicznej 2 osoby na izbę i dla 36 tys. osób do normy dobrej w sensie zachodnio-europejskim 1 osoba na izbę.

Wiemy, że od roku 1931 położenie w mieszkaniach jedno i dwuizbowych znacznie się po-

gorszyło i że dla tego typu mieszkań wzrasta przeludnienie w dalszym ciągu z roku na rok.

W świetle tych liczb wizja poety cytowanego na wstępie, ponura wizja pochodzących przedmieść, rachitycznych upiórów, walących się ruder, lepierek i baraków — zyskuje uzasadnienie naukowe, ekonomiczne, nieodparte...

Żądamy głębokiego wdechu, słońca i zieleni; żądamy przede wszystkim — przestrzeni! Tę przestrzeń dać może ludności przedmieść, tych oczywiście przedmieść robotniczych, nowe budownictwo, Ale trzeba wówczas w samej tylko Warszawie wybudować (patrz numer rześniowy „Zycia W. S. M.” z roku ubiegłego) — 190.000 izb, a dla przybywających nowych rodzin i usuwanych z walących się domów, budować prócz tego jeszcze przynajmniej 6 tys. izb rocznie.

Jakżeż mizernie, nierealnie w stosunku do istotnej potrzeby, potrzeby koniecznej i nieodpartej, wyglądają perspektywy budownictwa mieszkań robotniczych w 1937 roku. Towarzystwo Osiedli Robotniczych ma otrzymać 10 milionów złotych na budowę mieszkań w całej Polsce, sumę która starczy na wybudowanie 3 do 4 tysięcy izb. W planie inwestycyjnym Rządu budownictwo mieszkaniowe ma być, jak z tego wynika, właściwie zupełnie pominięte. Dlatego zabranie w tej sprawie głosu przez wszystkich praktyków ruchu mieszkaniowego, przez organizacje zawodowe, spółdzielcze i polityczne klasy robotniczej jest ich prostym obowiązkiem.

Okazję do zabrania tego głosu dać może Kongres Mieszkaniowy, organizowany w kwietniu lub maju bieżącego roku przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej. Na Kongresie tym nie zabraknie oczywiście przedstawicieli naszego ruchu, naszych organizacji. To jednak nie wystarczy. Walka o dach nad głową dla rodzin robotniczych stać się musi i niewątpliwie już się staje codziennym, mocnym postulatem całego Świata Pracy. Na tych zaś, którzy tego postulatu nie doceniają może oddziaływać perspektywa pochodzących przedmieść.

St. Tołwiński.

PRZEDSZKOLE R.T.P.D.

przyjmuje ZAPISY nowowstępujących dzieci w wieku lat 4—7

Informacje w szklanym domku
Przedszkola, mieszczącym się
w ogrodzie szkolnym.

Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P.

W dniu 19 grudnia 1936 r. odbył się Walny Zjazd Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P., do którego to Związku, jako rewizyjnego należy Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Przebieg Zjazdu wykazał, że harmonijne ułożenie współżycia w ramach Związku kilku odmiennych typów organizacji spółdzielczych z trudem, nie bez zgrzytów i bardzo powoli toruje sobie drogę, aczkolwiek w zasadzie spółdzielnie związkowe zrzeszają członków, należących do warstwy pracowników najemnych.

Większość przedstawicieli spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych i własnościówek budowlanych sądziła, że wystarczy nazwa Związku dla „zamanifestowania” pracowniczego charakteru naszej centrali rewizyjnej.

W obliczu zarysowującej się krystalizacji ideowej spółdzielczości spóżywców jakżeż blado uwidocznione zostało na Zjeździe ideowe oblicze tak zwanego pracowniczego ruchu spółdzielczego.

Rezolucje natury ogólnej zostały przyjęte przez Zjazd z inicjatywy naszych delegatów, przede wszystkim o konieczności budowy małych mieszkań przez spółdzielczość mieszkaniową w tempie, odpowiadającym życiowym potrzebom najszerzych mas. Warto ponadto podkreślić przyjęcie rezolucji o konieczności powołania do życia Izby Spółdzielczej i Centrali Finansowej.

Wszystkie rezolucje przechodziły bez pogłębienia dyskusyjnego na zjeździe, tymbardziej więc wymagają dalszej akcji naszych przedstawicieli przy krokach realizujących. Izba Spółdzielcza może być użyteczną, jeżeli będzie częścią samorządu gospodarczego świata pracy. Centrala finansowa ruchu spółdzielczego, zrzeszonego w Związku Spółdz. i Zrzeszeń Prac. R. P. może być użyteczna, jeżeli będzie organizowana w porozumieniu z ruchem spółdzielczym spóżywców i w oparciu o Bank Spółdzielczy „Społem”, który to Bank już jest bankiem, zrzeszającym spółdzielnie mieszkaniowe — niewłasnościowe.

Poważną manifestacją w sprawie mieszkaniowej może być zainicjowany przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej, kongres mieszkaniowy, która to inicjatywa została przez Zjazd poparta. Przebieg kongresu dopiero pozwoli stwierdzić, czy przypuszczenia nasze pod tym względem są słuszne.

Na Zjeździe Delegatów Związku — niestety — największą uwagę skupiała sprawa wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej. O przebiegu i niespółdzielczych wystąpieniach części delegatów w tej sprawie pisała

już prasa codzienna. Na tym miejscu możemy tylko stwierdzić, że zarówno dotychczasowy przewodniczący Zarządu Związku i Rady Nadzorczej S. P. B. ob. Teodor Toeplitz, pomimo prowadzonej przeciwko jego osobie nie przebierającej w środki agitacji, jak i członek Zarządu W. S. M. ob. M. Nowicki zostali wybrani do Rady Nadzorczej Związku. Ponieważ ponadto do Rady Nadzorczej zostało wybranych kilku delegatów spółdzielni pracowniczych, którzy stoją na stanowisku ścisłej współpracy ze spółdzielniami robotniczymi, przeto można mieć nadzieję, iż następny Zjazd będzie więcej poświęcony zasadniczym sprawom spółdzielczym, a mniej wyborczym. A i warunki techniczne dla stanowiących istotną podstawę Zjazdu, obrad konferencji sekcyjnych (wg spółdzielni poszczególnych typów) może będą zapewnione nieco lepsze. Pomimo bowiem odrzucenia naszego zaproszenia na Zoliborz do sali zebrania W. S. M. i urządzenia Zjazdu w Reursie Obywatelskiej, konferencje musiały obradować „na kolanie” w trzech rogach niedogrzanej sali, wzajemnie sobie przeszkadzając przemówieniami energiczniejszych mówców...

Poza zatwierdzeniem sprawozdań za rok 1936 i uchwaleniem budżetu na rok 1937, Zjazd delegatów uchwalił wnioski specjalnej komisji w sprawie zmian statutu Związku. Zmiany te mają na celu ułatwienie współżycia poszczególnym grupom spółdzielni w obrębie jednego związku i mają zapobiec majoryzacji jednej grupy przez drugą.

Zmiany te, moim osobistym zdaniem, nie gwarantują jeszcze sprawiedliwej reprezentacji na Zjazdach dla poszczególnych grup spółdzielni, a już dziś wymagają czujności i kontroli ze strony władz Związku, aby uprawnienia do dodatkowych głosów nie były sztucznie i nielegalnie przez spółdzielnie stwarzane.

Reprezentanci grupy spółdzielni z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową zarówno na Zjeździe, jak i w praktyce dnia codziennego, stoją na stanowisku, wypływającym z dwóch haseł: „wolni z wolnymi, równi z równymi”, oraz „nic o nas bez nas”. Jeżeli uda się zrealizować takie stanowisko w praktyce, i jeżeli będzie ono respektowane przez obecną większość, to stosunki w Związku ułożą się możliwie. W przeciwnym wypadku naturalny bieg rzeczy, wpływałby tylko na zaostrzenia sytuacji. Bądźmy na początku Nowego Roku 1937 przynajmniej w tej sprawie optymistami.

Stanisław Szwalbe
Prezes Rady Nadz. WSM.
i członek Prezydium R. N.
Zw. Sp. i Zrz. Prac.

O starym i nowym roku

Wiersz ponury

Czekali lyżwiarze na mróz,
na ślizgawkę przy trzeciej kolonii,
brnęli w błoto i gnietli gruz,
gdy wiatr z deszczem marzenia ich niósł
po torze tramwajowym
świeżo nieukończonym.

I odszedł Stary Rok,
jak czternastka — zapchany,
marzeń, przekleństw nie wcielił w czyn,
Przypomniał się Rok Nowy
sylwestrem nie — pijanym
i nowymi kwitami na czynsz.

Gorączkują się kaloryfery,
chodzą pluskwy po suficie, po ścianie.
Może im też żal szczery,
że się nic nie zmieniło
i jak było,
zostanie — — —
zmieni się tylko data

w odczytowych plakatach,
lokatorze, aniołku, kochanie.

Idą ludzie,
i pluskwy,
i dnie —
mury w ziemię osiadły nie lekko.
Do Warszawy nie blisko, oj nie,
i daleko do Madrytu,
daleko.

Już nie czeka WSM
na łód i na tramwaje,
ciężko preżą się mury,
wolno wznoszą się głowy — — —
czy Rok,
co we mgle przyszedł
na przedmiejskie rozstaje,
będzie naprawdę n o w y ?

EDWARD SZYMAŃSKI

Organizacja spółdzielców socjalistów

Na zasadzie uchwały Zjazdu z dnia 20, 21.IX 1936 r. Zarząd Główny T. U. R. postanowił zająć się akcją na rzecz rozwoju spółdzielczości oraz wzmoczenia przez poszczególne spółdzielnie działalności kulturalno - oświatowej.

Akcją tą kierować będzie z Zarządu Głównego T. U. R. — sekretarz generalny przy pomocy Centr. Komisji Spółdzielczej, w skład której wchodzi członkowie T. U. R., będący członkami Rad Nadzorczych ogólnokrajowych związków spółdzielczych, oraz przedstawiciel Komisji Centr. Zw. Zaw. w Polsce. Na najbliższą przyszłość Komisja ta składa się z ob. ob.: A. Kuryłowicza, A. Zdanowskiego, St. Szwalbego, J. Żerkowskiego i M. Nowickiego. W Oddziałach akcją kierować będą Komisje Spółdzielcze, złożone z członków prezydium Zarządu T. U. R. i członków T. U. R., będących członkami Rady Nadzorczej lub Zarządu miejscowych spółdzielni.

Akcja powinna polegać na:

- 1) wciąganiu wszystkich spółdzielni robotniczych, jako osób prawnych, do T. U. R. (§ 5 stat.),
- 2) zorganizowaniu w T. U. R. spółdzielców socjalistów przez przyciągnięcie ich do miejscowych oddziałów T. U. R.;
- 3) przeprowadzeniu rejestracji możliwości organizacyjnych T. U. R. wśród spółdzielni i spółdzielców;
- 4) udzielanie rad i wskazówek w sprawie kształcenia spółdzielczego (§ 4 p. i);
- 5) prowadzeniu propagandy spółdzielczej w spe-

cialnych wydawnictwach i w prasie robotniczej (§ 4 p. 1), uwzględnianiu w programach kursów, odczytów i konferencji zagadnień spółdzielczych;

6) zwoływaniu konferencji spółdzielczo - organizacyjnych (§ 4 p. e.);

7) zawieranie porozumień z organizacjami zawodowymi i spółdzielczymi w sprawie prac wychowawczych spółdzielczych oraz ogólnie oświatowych na terenie spółdzielczym (§ 4 p. n.).

Pierwsze posiedzenie komisji centralnej odbyło się w dniu 15 stycznia, omówiono plan działania na najbliższą przyszłość.



Dom Wypoczynkowy Związku Pracowników Spółdzielczych w Bukowinie.

Robotnicy budowlani o mieszkaniach dla proletariatu Polski

We wtorek, 8 grudnia bezpośrednio po Zjeździe Delegatów Centralnego Związku Robotników Budowlanych odbyła się konferencja Zarządu Głównego, delegatów ze wszystkich ważniejszych ośrodków kraju i sekretarzy Oddziałów Związku, poświęcona sprawie budownictwa mieszkaniowego. W konferencji wzięło udział 120 osób. Przewodniczył tow. Kowalewski oraz tow. Zieliński z Gdyni i Sawicki z Krakowa. W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabrał głos sekretarz Międzynarodówki Zawodowej Rob. Bud. i Drzewnych oraz wiceprzewodniczący Zw. Zaw. Holender. Robotników Budowlanych tow. J. W. van Achtenbergh, opisując stan budownictwa mieszkaniowego w Holandii i wyrażając żywe zadowolenie, że klasa robotnicza Polski docenia wielkie znaczenie walki o budownictwo mieszkań robotniczych i osiągnęła na tym polu już pewne wyniki, które mamy możliwość oglądać.

Jednogłośnie przyjęta została następująca rezolucja:

Konferencja Centralnego Związku Robotników Budowlanych R. P. w sprawie budownictwa mieszkaniowego, odbyta w dniu 8 grudnia 1936 r. przy udziale Zarządu Głównego Związku, Delegatów na Zjazd i sekretarzy wszystkich oddziałów Związku w Polsce, stwierdza co następuje:

1. Warunki mieszkaniowe klasy robotniczej w Polsce są wprost przerażające. Niesłychane przeludnienie

izb, pozbawienie mieszkań robotniczych na przedmieściach wszelkich urządzeń higienicznych, zniszczenie tych mieszkań wskutek starości i długotrwałego nieodnawiania, bezpowrotna utrata przez robotników lepszych mieszkań w okresie kryzysu i bezrobocia — stoczyły większość rodzin robotniczych na dno nędzy mieszkaniowej. Ludzkie prawo do życia w zdrowych lokalach zostało robotnikom odebrane.

2. Całe niemal dotychczasowe budownictwo prowadzone i popierane z funduszy publicznych służyło egoistycznym interesom warstw zamożnych, które kosztem nędzy mas budowały sobie luksusowe mieszkania i wille. Nierówność klasowa, przepaść pomiędzy warunkami mieszkaniowymi klas posiadających i proletariatu wzrosła niesłychanie.

Pozbawione samorządu gminy ograniczyły się do budowania dla robotników wyłącznie baraków, bud tymczasowych i domów noclegowych.

Wysiłki nielicznych organizacji Spółdzielczych, które postawiły sobie za zadanie budowę mieszkań robotniczych, nie spotkały się nawet, wbrew obowiązującym ustawom z należytych poparciem Państwa i gminy.

Nakładane na te instytucje ciężary finansowe uniemożliwiły przeciętnie zarabiającym robotnikom, korzystanie z nielicznych nawet, wybudowanych dla nich mieszkań.

PO SZEŚCIU LATACH

Nie raz chciałam już zabrać głos na łamach „Życia“. Nie raz cisnęły mi się pod pióro słowa krytyki, gorzkie uwagi, przykre myśli. Ale dziś zadowolona jestem, że tego nie zrobiła. Głos mój dziś brzmiałby, być może nie tak szczerze, jak brzmieć powinien. To co chcę napisać, jest osobiste, jest tak osobiste, że muszę zwrócić się do ze specjalną prośbą do redakcji „Życia“, by zechciała jednak mimo to umieścić moje uwagi. Pozwalam bowiem sobie uzurpować prawo reprezentowania tych wszystkich mieszkańców W. S. M., których jakiś powód zmusił do opuszczenia murów Warszawskiej Spółdzielni, a którzy czy nie mogli, czy nie potrafili, czy znów nie wpadli na pomysł podzielenia się swym żalem i swymi wrażeniami z tymi, którzy, szczęśliwi, mogą nadal na Żoliborzu zostać.

A więc muszę się z Żoliborza wyprowadzić. Wszelkie kombinacje, które Zarząd Miejski wyczynia, z budową nowych linii tramwajowych, ani na jotę nie przybliżył naszego słonecznego, szklanego miasta do śródmieścia. Nie przyszła góra do Mahometa (to jest śródmieście do mnie), więc Mahomet musi iść do góry.

Ale dość dowcipów. Bo mi jest naprawdę smutno i żal. A już najwięcej żal tego, że tyle razy złe słowo cisnęło mi się na usta właśnie na ten Żoliborz.

Wrażenia swoje poświęcam właśnie tym wszystkim,

którzy nie zawsze znajdowali u mnie uznanie, a którym dziś chcę dać pełną satysfakcję, przyznając się do tego, iż odnieśli nade mną zwycięstwo.

Było mi tu różnie. Były zwary, niesnaski, nieporozumienia. Ale były jasne dni i tych o wiele, wiele więcej. Były „kukielki“, była praca wśród młodzieży, która przybyła z Marymontu, by grać się przy promieniach W. S. M.-owego ogniska, były wspaniałe akademie entuzjazmu pierwszomajowego, były święta barwne, pełne uśmiechniętych dziecięcych twarzy. Były dźwięki piosenek, płynące do mego okna z pod dachu szklanego domku przedszkola i dźwięki pieśni przyszłej, socjalistycznej wolności, śpiewane na ul. Suzina, na podwórku, w lokalu cieniutkimi głosami dzieci i głosami robotników. Z tym trzeba się pożegnać. Czyszowa kamienica i kamienicznik boją się rewolucyjnej piosenki, a dzieci w mieście albo jej nie znają i nie umieją, albo zbyt słabe, wychowane na asfalcie ciasnego podwórza, nie mają siły, by ją z pełnej piersi zaśpiewać.

Były, przyznając i kłopoty... Pluskwy, mole, zapchany zlew, psujące się wiecznie kontakty elektryczne, dziury w posadzce, i t. i t. d.

Aha, były głośniki radiowe bezlitosne i zawsze stojące w oknie otwartym i próby orkiestry w kąpielisku.

Byli sąsiedzi...

Ale jeśli tu pomyślicie, że się chcę skarżyć, to się mylicie. Mieszkałam w kolonii III, V, VII, bywałam

3. Zapoczątkowana przed dwoma laty, dzięki nieustannej i wytrwałej akcji działaczy i organizacji społecznych działalność Towarzystwa Osiedli Robotniczych, aczkolwiek oparta na właściwych zasadach dostarczenia tanich i odpowiadających robotnikom mieszkań, jest prowadzona w tak niskich rozmiarach, że nie może w żadnej mierze przyczynić się do przezwyciężenia klęski mieszkaniowej robotników. Ilość przebywających ruder i nowych bezdomnych rodzin jest większa od liczby budowanych przez T. O. R. mieszkań.
4. A jednocześnie bezrobocie wśród licznych rzesz robotników budowlanych trwa nadal, ich siły produkcyjne, ich ręce robocze nie są wykorzystywane dla poprawienia warunków mieszkaniowych rodzin robotniczych, dla ocalenia zdrowia i życia szerokiej mas ludności pracującej, tej najcenniejszej siły społeczeństwa.

Konferencja domaga się od Rządu:

1. Skierowania na budownictwo mieszkań robotniczych, *mieszkań pierwszej potrzeby odpowiadających warunkom T. O. R.-u*, wszystkich funduszów publicznych, z których popiera się budownictwo mieszkaniowe, zarówno państwowych, jak gminnych, ubezpieczeń społecznych i t. p.
2. Zwiększenie akcji budowlanej Towarzystwa Osiedli Robotniczych do rozmiarów, odpowiadających istotnej potrzebie i możliwościom planowego przezwyciężenia klęski mieszkaniowej i usunięcia przedludnienia mieszkań robotniczych w z góry określonym czasie.

w wielu znajomych mieszkaniach, nigdy i nigdzie nie widziałam złych sąsiadów. Przeciwnie, zdaje mi się, że większość mieszkańców Żoliborza jest uśmiechnięta. Moi sąsiedzi zawsze się do mnie uśmiechali. Pamiętam na V kolonii moich młodych przyjaciół: Zygmunusia i Zdzisia, z którymi zawarłam znajomość, co prawda w dość dziwnych okolicznościach i o dziwnej porze, ale była ona dobrą znajomością.

A było to tak. W parę dni po zamieszkaniu w „piątce“ rano w niedzielę, o godzinie 7.ej, obudziło mnie głośnie pukanie do drzwi. Otwieram. Na schodach stoi dwóch chłopaczków w czerwono harcerek błękitnych mundurkach.

— Proszę pani, niech nam pani da znaczki.

Nic nie rozumiem i patrzę na nich pytającym wzrokiem.

— A, bo myśmy wczoraj widzieli w pani skrzynce do listów dwa listy.

Stąd poszła sztama na półtora roku.

A po tym na „siódemce“ przemili Wojtek, co niedziela niemal rano, prowadzący poprzez zamknięte drzwi mieszkania dialog dość głośny (wcale się na ciebie Wojtusiu nie gniewam, żeś mnie czasem budził).

— Idziesz na kukielki?!

— A po ile wejście?!..

A prócz najbliższych sąsiadów, ileż się ma miłych znajomych. W każdym sklepie, w jadalni, w pral-

Zmarli mieszkańcy Osiedli W. S. M.

- 6.XI.36 Janina Henryka Wąsiewiczówna, lat 25.
- 23.X.36. Apolonia Kowalewska, lat 71 .
- 26.XI.36 Edmund Laskowski, lat 26.
- 14.XII.36 Janina Helena Wudzka, lat 29.
- 23.XII.36 Kazimiera Doneyowa, lat 60.
- 30.XII.36 Janina Matysiakówna, lat 18.
- 19.I.37 Stanisław Tkaczyk, lat 47.

3. Oparcia akcji Towarzystwa Osiedli Robotniczych przede wszystkim na mieszkaniowych spółdzielniach robotniczych, a budowy domów i osiedli mieszkaniowych na spółdzielniach pracy robotników budowlanych i społecznych przedsiębiorstwach nie obliczonych na zysk.

Konferencja deklaruje w imieniu robotników budowlanych intensywną i wydajną pracę przy budowie ludzkich mieszkań dla proletariatu Polski w warunkach, kiedy ta praca będzie skierowana rzeczywiście dla przezwyciężenia klęski społecznej, dla dobra publicznego, nie dla wzbogacenia się jednostek i obsłużenia bogaczy.

Konferencja odbyła się w sali Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Bezpośrednio po tym zgromadzeniu obejrzeli film ilustrujący rozwój W. S. M. i zwiedzili Osiedla W. S. M. na Żoliborzu i Rakowcu, oraz Osiedle Robotnicze T. O. R. na Kole.

ni spółdzielczej, ba, nawet w banku, do którego kiedyś i to w dodatku po coś się wpadało.

Przeważnie dla zmiany pieniędzy.

A kochany „dziadek“ Liszewski, którego najuczciwsi byliśmy lokatorami, i który nie raz w biegnie, i w potrzebie ratował, przyjmując wszelakie słowa wdzięczności, mruknięciem z pod wąsa: „Ale co tam, szkoda gadać“.

Żoliborz trzyma mocno swych mieszkańców i przywiązuje do siebie. I wyprowadzić się zeń trudno. Nawet kantorek remontowy staje dęba. Złośliwie uśmiechnięty towarzysz „Zmora“ oblicza remont mojego mieszkania, na jakieś tam straszliwe dziesiątki złotych, a na mój jęk rozpaczy — najspokojniej z bardzo podejrzanym uśmiechem odpowiada:

— A to nie wyprowadzajcie się.

Ano szczerze mówię, nie chcę, ale muszę.

Wyprowadzam się, ale myślą i duszą zostanę przy szklanych domach i zawsze będę życzyła, by rozwijało się tu życie jaknajpomyślniej i będę sobie życzyła, bym tu mogła wrócić.

Jeśli są, a są niewątpliwie ze strony i tutaj, to są one do naprawienia, sama przecież czuję, jak ich ciężar gatunkowy niknie, wtedy, gdy trzeba stracić dobre strony tego życia w jasnym szklanych domach, promieniujących dokoła, którym życzę, by jaknajwięcej rozszerzyły pole swego oddziaływania.

Anna Golde-Mitznerowa

WYCHOWANIE

Praca domowa ucznia

1.

Praca nowoczesnego człowieka w ogromnej większości zawodów odbywa się w ściśle określonych ramach czasu. Walka społeczna toczy się o takie czy inne ustalenie tych ram. Ale po najdłuższym nawet dniu roboczym, robotnik — może nie myśleć o swej pracy zawodowej. Pracownik umysłowy — najczęściej jest w tej samej sytuacji. Daje im to przynajmniej teoretycznie, możliwość psychicznego odprężenia. Tymczasem praca dziecka uczęszczającego do szkoły zamknięta jest w zupełnie innych formach. Po pięciu czy sześciu godzinach zajęć, dziecko przystępuje właściwie dopiero do pracy i to pracy nieraz o wiele cięższej niż ta, którą zajmowało się w szkole: siada do „odrabiania lekcji“. Okres trwania tej pracy nie jest określony, a niewykonanie jej naraża ucznia na cały szereg przykrych konsekwencji. Niewątpliwie istnieją różnice pomiędzy pracą dziecka a człowieka dorosłego, różnice natury psychologicznej, ekonomicznej, społecznej i t. d. — nie należy tych różnic lekceważyć — i nie można przeprowadzać tu zbyt daleko idących analogii.

Niemniej jednak pozostałe faktem, że dzień pracy dziecka nie ma określonych granic czasowych. I choć wyraz „praca“ użyty jest tu w specjalnym sensie, nie odejmuje to wcale konieczności wysiłku, który dziecko w swą pracę wkłada.

Pracy domowej ucznia nadaje się przy tym często większą wagę, niż pracy szkolnej, gdyż jest to przecież praca samodzielna. Przynajmniej taką być powinna. Praca ta tylko wtedy może nie być meczarnią, jeśli jest dobrze zorganizowana i odbywa się w odpowiednich warunkach.

Niestety, warunki pracy domowej dziecka z rodziny robotniczej w Polsce dzisiejszej, bynajmniej tej sprawę nie ułatwia. Rodzice, starsze rodzeństwo, najczęściej nie mają czasu, aby dziecku służyć radą i pomocą. Warunki mieszkaniowe — rzadko dostateczne. Świetlice tylko w części są w stanie te braki zrównoważyć, a o pomocach naukowych, których szkoła dziecku nie dostarczy, nie ma co marzyć.

Pedagogika zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego problemu i na rozmaite sposoby starała się go rozwiązywać. Pedagogika — teoretycznie, szkoła musi go rozwiązać w praktyce.

Do niedawna jądrem rozmyślań dydaktycznych, było zagadnienie: jak organizować pracę nauczyciela i do wydoskonalenia metod jego pracy zmierzała myśl pedagogiczna.

Dziś, punkt ciężkości się przesunął. Coraz częściej i coraz więcej mówi się i myśli nad ulepszeniem metod pracy ucznia.

Próby, zmierzające do sprowadzenia pracy domowej ucznia do minimum, nie wydały pomyślnych rezultatów. Ograniczyć zadawanie lekcji — znaczy

to zmniejszać lekkomyślnie ten wkład pracy, który uczeń wydaje z siebie samodzielnie. Postępując w ten sposób, szkoła ogólnokształcąca nie wyda młodzieży, przygotowanej do studiów wyższych, które wymagają nietylko umiejętności samodzielnego korzystania z książek, encyklopedii, atlasów, bibliografii, prowadzenia notat, wypisów i t. p. — ale najczęściej wymagają także zorganizowania dnia pracy, umiejętnego rozłożenia materiału naukowego, opracowywania planu prac na okresy dłuższe, a co gorsza i ważniejsza nie wyda młodzieży, dojrzałej do „samouctwa“, które otwiera przed człowiekiem możliwości kształcenia się ciągłego i pozwala mu w pełni korzystać z dorobku kultury współczesnej.

Ograniczenie „pracy domowej“ może wydać pomyślny rezultat dopiero wtedy, jeśli będzie związane z równoczesnym usamodzielnieniem pracy ucznia w szkole.

W tym kierunku szły pomysły pedagogów amerykańskich. Stworzony przez p. Parkhurst w Dalton w stanie Massachusetts — plan daltoński polegał na t. zw. metodzie przedziałów. Uczniowie dostawali zadania na dłuższy okres czasu, wykonywali je w pracowniach szkolnych, zaopatrzonych w biblioteki i wszelkie potrzebne środki naukowe. Praca ta odbywała się pod nadzorem nauczycieli i specjalnych instruktorów. Kiedy uczeń ukończył przedzielone mu zadanie — następuje kontrola w formie egzaminu. Program pracy jest tu ściśle określony przez nauczyciela, metody jej i tempo reguluje uczeń samodzielnie. System ten miał nie tylko uczyć ale i wychowywać; ma wyrabiać poczucie odpowiedzialności wobec siebie bez zewnętrznej przymusi, gdyż jak podkreśliłem, tempo pracy jest zależne od ucznia. W literaturze pedagogicznej atakuje się zwykle plan daltoński, za rozbudowanie sieci egzaminów, które są tu koniecznością, a niosa ze sobą cały bagaż niedoskonałości i od tak dawna są zwalczane. Podkreśla się też często, że wzorem dla tego systemu były metody pracy uniwersyteckiej, która zwykle jest już pracą badawczą; metody te źle pasują do pracy szkolnej, która zmierza tylko do „kształcenia“ i stosując je w szkole, produkuje się szereg jałowych referatów, bezwartościowych streszczeń, niepotrzebnych zestawień i t. p.

Pomiędzy narazie tę polemikę. Decydującym dla naszej praktyki będzie i tak взгляд, że na to, by zorganizować wykształcenie według planu daltońskiego — potrzeba takiej ilości świetnie zaopatrzonych pracowni, takiego przekształcenia form organizacyjnych szkoły, takiego aparatu środków naukowych, a co za tym wszystkim idzie, takich fantastycznych funduszy, że dla najbogatszych nawet i najlepiej wyposażonych szkół przy-

watnych w Polsce — jest to rzeczą całkowicie nie-realną.

Bardziej kompromisowe, a więc i bardziej spopularyzowane u nas, rozwiązanie tych spraw, proponował amerykański pedagog Hull-Quest. Metoda „uczenia się pod kierunkiem“ polega właściwie na przerzuceniu odrabiania lekcji z domu do szkoły. Autor sadzi, że w ten sposób stwarza się uczniowi lepsze warunki i pozwala mu się doskonalić „w higienicznej, ekonomicznej i samodzielnej pracy umysłowej“. Nad uczeniem, odrabiającym lekcje, czuwa nauczyciel, udziela mu szczegółowych rad, wskazówek, instrukcji. Przeważnie w tym systemie samodzielność ucznia jest bardziej ograniczona, niż w planie daltońskim, kto wie nawet, czy nie bardziej, niż w normalnej praktyce szkolnej, gdzie uczeń odrabia lekcje sam w domu. Pociąga to za sobą złe i dobre skutki. I tu dyskusja w literaturze pedagogicznej jest obfita. W Polsce przed kilku laty intensywnie proponowały ten system w szkolnictwie czynniki oficjalne.

Na to, aby konsekwentnie i całkowicie zorganizować wykształcenie według tych wskazań, trzeba zupełnie zmienić tradycyjną organizację pracy w szkole. Bez tego wszelkie próby „uczenia się pod kierunkiem“ są skazane na dorywczosć i mogą występować jedynie przygodnie, jako pewne urozmaicenie toku zajęć lekcyjnych. Na lekcjach

niektórych przedmiotów jest to zrobić łatwiej, na innych trudniej. Nic się w ten sposób zasadniczo nie rozwiązuje.

Aby pełne korzyści z tego systemu osiągnąć, takie przekształcenie wymagałoby zwiększenia personelu nauczycielskiego, zorganizowania całego szeregu pracowni, których w szkole o typie normalnym nie ma (np. pracowni ze wszelkimi pomocami naukowymi do przedmiotów t. zw. humanistycznych), wydania odpowiednio przystosowanych podręczników. Wszystko to są rzeczy kosztowne, dla ogromnej większości szkół prywatnych nieosiągalne.

W dzisiejszych warunkach w Polsce, gdzie obowiązują nadzwyczaj sztywne, nie dopuszczające żadnych odchyśleń ustawa szkolna i gdzie wolno używać tylko zatwierdzonych, nieraz monopolistycznych podręczników, dla szkół prywatnej, nie uznanej za eksperymentalną, (a takich szkół o ile mi wiadomo, dotychczas nie ma, mimo, że teoretycznie są przewidziane) jest to rzecz praktycznie nie do przeprowadzenia.

W konsekwencji, w dzisiejszych warunkach, szkoła z pracy domowej ucznia zrezygnować nie może. Jest ona dlań ważną, ważniejszą nieraz, niż praca szkolna. Inna kwestia, że szkoła powinna starać się tą pracą pokierować.

Jerzy Kreczmar.

Klub „Szklanych Domów“

Klub radiosłuchaczy

Posiadamy w Osiedlu kilkaset odbiorników radiowych.

Dachy naszych domów pokryliśmy pajęczyną kilkuset anten. Dowolnie zawieszane i prymitywnie zmontowane pogarszają jakość odbioru, szpecą piękno naszych kolonii.

Przed kupnem aparatu nie zasięgaliśmy rady bezstronnego fachowca. Nabywamy odbiorniki przypadkowo. B. często zwabieni dogodnymi warunkami kredytowymi lub utarczywą reklamą.

Niektóre aparaty nasze mają przestarzałe układy, inne zawodzą i nie mamy nikogo kto by służył przyjacielską radą, by najtańszym sposobem doprowadzić je do stanu używalności.

Z programów radiowych korzystamy przygodnie. To co zdołamy w danej chwili „złapać“, nigdy — albo bardzo rzadko — to, czego pragnelibyśmy posłuchać.

Z grubsza mówiąc posiadamy wiele kłopotów, których nie usuniemy w pojedynkę. Musimy się skupić i porozumieć. Musimy wspólnie przyczynić się do uruchomienia fachowej poradni.

Toteż inicjatywą „Szklanych Domów“ odnośnie zorganizowania Koła Radioamatorów winniśmy się gorąco zająć.

Jeśli zdołamy skupić w Kole wszystkich radioodbiorników, to sprawa wpływania na dobór programów rozgłośni krajowych również trudną nie będzie.

Boć przecież jest nas spora gromada. H. J.

Uwaga. W sprawie „Klubu Radiosłuchaczy“ informacyjną udziela i chętnych rejestruje sekretariat „Szklanych Domów“.

Na progu roku jubileuszowego Esperanta

W roku bieżącym mija 50 lat od chwili narodzin języka międzynarodowego Esperanto. Przed pół wiekiem położony został kamień węgielny pod budowę ruchu, którego przyswiece wielka i szlachetna idea zbratania ludzi. Podwaliną tego ruchu jest język, o którym wyraził się światowej sławy językoznawca prof. Jan Baudouin de Courtenay, że jest genialnym tworem Zamenhofa. Wszyscy niemal wybitni lingwiści i badacze sprawy języka międzynarodowego opowiedzieli się za Esperantem, ponieważ odpowiada on wszelkim warun-

kom języka międzynarodowego; posiada prostotę gramatyki, matematyczne i przebogate słowotwórstwo oraz największą międzynarodowość pierwiastków, jest przy tym bardzo dźwięczny, a przede wszystkim neutralny pod względem narodowym. Słusznie też został nazwany językiem międzynarodowym Świata Pracy i Demokracji.

Klasa robotnicza całego świata rozumie wielkie znaczenie Esperanta dla ruchu robotniczego. To też wiele związków i organizacji robotniczych używa Esperanta

w korespondencji międzynarodowej i porozumiewa się za pomocą niego z towarzyszami zagranicznymi. Pomimo, że niektóre państwa kapitalistyczne niechętnie widzą rozwój ruchu esperanckiego, a w Niemczech hitlerowskich został on nawet zakazany — to jednak Esperanto w wielu krajach może poszczycić się dużymi sukcesami.

O dotychczasowych zdobyczach ruchu esperanckiego można by bardzo wiele napisać (istnieje zresztą w tej dziedzinie duża dwutomowa encyklopedia), — godzi się jednak wspomnieć o dwu najnowszych osiągnięciach z ostatnich miesięcy ubiegłego roku. Oto we wrześniu, w parlamencie australijskim, podczas debaty nad sprawą wprowadzenia do powszechnego użytku jednego języka międzynarodowego, Esperanto zyskało wielu zwolenników. W dalekiej Brazylii odbył się w listopadzie 9-ty Brazylijski Kongres Esperanta z udziałem tamtejszych czynników oficjalnych. Z okazji tego kongresu poczta brazylijska wydała specjalny znaczek w języku Esperanto.

Ruch esperancki będzie w roku bieżącym obchodził 50-letni jubileusz istnienia Esperanta. Do Warszawy—

kolejki Esperanta — zjadą się w sierpniu tysiące esperantystów z różnych krajów na Powszechny Kongres jubileuszowy i spodziewają się zastać w Warszawie liczne rzesze esperantystów polskich. Będzie to wspólna okazja do zawarcia ciekawych znajomości z esperantystami innych krajów i do zacieśnienia węzłów solidarności międzynarodowej.

Pragnąc udostępnić mieszkańcom W. S. M. nauzenie się języka Esperanto (a jest to zazwyczaj sprawa tylko kilku miesięcy), Klub Esperancki „VITRAJ DOMOJ“ organizuje, zwyczajem lat ubiegłych, kurs początkowy Esperanta.

Każdy, kto interesuje się życiem ludzi pracy w innych krajach, kto chce porozumiewać się z nimi, każdy spóldzielca i postępowiec — powinien znać Esperanto!

B. G.

Uwaga. Kurs początkowy rozpocznie się w niedzielę, dnia 24 stycznia r. b. Informacje i zapisy — w środy od godz. 20 do 22 i w niedzielę od godz. 12 do 14, w lokalu Klubu Esperanckiego „Vitraj Domoj“, I-a kol. W. S. M., budynek Stow. „Szklane Domy“, pokój Nr. 10.

Koło Turystyczne

BACZNOŚĆ NARCIARZE!

Program wycieczek narciarskich Koła Turystycznego W. S. M. przewiduje:

30 — 31.I „Weekend“ narciarski w Puszczy Kampinowskiej z noclegiem w Pocięcie (dla początkujących).

2.II Płudy — Legionowo (dla początkujących).

30.I — 2.II Trzydniowy obóz wędrowny w Puszczy Kampinowskiej.

7 — 14.II Ośmioldniowy obóz wędrowny na Śląsku Cieszyńskim z następującym programem: wyjazd z Warszawy 6.II godz. 23.35. — 7.II zwiedzanie Cieszyna Polskiego i Czeskiego, wyjazd koleją do Trzyńca, wieczornica u miejscowych organizacji robotniczych. 8.II Zwiedzanie hut i fabryk w Trzyńcu. — 9.II Wejście na Czantorię, nocleg w schronisku. — 10.II Czantoria — Stożek, nocleg w schronisku na Stożku. — 11.II Zjazd ze Stożka do Głębców i Wisły. Zwiedzanie Wisły i okolic. — 12.II Wejście na Baranią, nocleg w schronisku. — 13.II Zjazd z Baraniej do Wisły. — 14.II Udział w robotniczych mistrzostwach narciarskich w Wiśle. — 15.II Powrót do Warszawy na godz. 8.02 rano. — Całkowity koszt łącznie z przejazdem kolejowym ok. 60 zł. Uczestnicy winni się zawczasu zaopatrzyć za pośrednictwem sekretariatu Koła w legitymacje, uprawniające do przekroczenia granicy w pasie turystycznym.

14 — 21.II Projektowana jest wycieczka do Czechosłowacji z okazji III Rob. Olimpiady sportowej.

27 — 28.II Oficjalne zamknięcie miejscowego sezonu narciarskiego, w razie sprzyjających warunków wyjazd sankami w lasy, festyn narciarski.

1 — 14.III Obóz w Tatrach (Zakopane).

Uwaga. Wycieczki górskie będą punktowane na odznakę górską, wycieczki miejscowe — na odznakę niższą P. Z. N. Wszyscy narciarze Koła winni natychmiast wykupić w sekretariacie Koła „książeczki marszowe“ dla zaświadczenia przebytych kilometrów na wycieczkach narciarskich.

W chwili, gdy oddajemy ten terminarz do druku, śniegu w Warszawie niema na lekarstwo! Mamy jednak nadzieję, że warunki nawet u nas tutaj się poprawią i umożliwią licznym narciarzom W. S. M. zażycie tej rozkoszy, jaką dają wycieczki narciarskie.

Zapisy i informacje w sekretariacie Koła, wtorki i piątki 20 — 21.

Życie towarzyskie

Sylwester w roku 1936

W roku bieżącym zabawa sylwestrowa wypadła nieco odmiennie, niż w latach ubiegłych, ponieważ zaproszenie mieszkańców i członków „Szklanych Domów“ nie pozostało bez echa.

Przybyli członkowie wraz z rodzinami dość licznie, okazując zaufanie do sprawności komitetu organizacyjnego zabawy. Bawiono się dość ochoczo i stwierdzić można było ogólne zadowolenie, pomimo ciasnoty. Oko-

zuje się, że lokale przeznaczone jako część społeczna dla naszego miasteczka są za małe, i tak np. przy szatni były ciągle zatarasowania i kolejki, jak również i przy tak ważnej w takich razach imprezie jakim jest bufet w czasie „Sylwestra“ było dość tłoczno.

Bawiono się z przeświadczeniem, że rok 1937 będzie rokiem lepszym. Nietylko dla bawiących się na naszej zabawie, ale ogólnie dla wszystkich ludzi pracy.

Nasuwają się wnioski, że należy przy rozbudowie naszego Osiedla pomyśleć i o powiększeniu lokali społecznych, by można było naszymi imprezami zadowolić

wszystkich i wszystkich pomieścić przy godzinkach i innych zabawach i innych uroczystościach.

A. F.

Choinka na Rakowcu

W dniu 5 stycznia urządzono choinkę dla dzieci Osiedla na Rakowcu. Rozdzielono tę uroczystość na trzy części ze względu na ilość i różnicę wieku dzieci: dla najstarszych o godz. 4-ej popoł. Po wygłoszeniu przemówienia, kto urządza choinkę, czy dzieciom wiadomo co to jest R. T. P. D. odpowiedziały chórem, że jest to Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Urządzono im zabawę przy dźwiękach muzyki mechanicznej. Wśród dzieci przeważała większa ilość dziewczynki. Nie bardzo może dobrze wypadło, że nie można

było dopuścić dzieci z poza Osiedla, a to ze względu na szczupłość sali. I dlatego dzieci z poza Osiedla, jako widzowie obserwowali przez okno, zazdrosząc napewno tym, które ochoczo się bawiły. Nie tak może wesoło jak na Żoliborzu, gdyż nie wszystkie dzieci jeszcze na Rakowcu żyły się między sobą, zapewne dlatego, że za krótko z sobą obcują. I dlatego należałoby przy okazji urządzać wspólne zabawy, by można je przyzwyczaić do współżycia w gromadzie. To są spostrzeżenia z mej strony.

A. Fotek.

CZYTELNICTWO

Nowości naszej biblioteki

W miesiącu grudniu nabyto dla Biblioteki na Żoliborzu.

LITERATURA PIĘKNA

- 9268 Lewisohn — Sprawa Herberta Crump'a.
- 9269 Yongden Lama — Mipam, lama pięciu mądrości.
- 9270 Prawdin M. — Carat wali się w gruzy.
- 9278 Thomas A. — Catherine. — Świat się pali.
- 9280 Egge P. — Hamzyna.
- 9281 Niemirowska I. — Maska młodości.
- 9282 Morcinek G. — Inżynier Szeruda.
- 9283 Meissner J. — L. 59.
- 9285 Szelburg — Zarembina E. — Chusta św. Weroniki.
- 9286, 9287 Gojawczyńska P. — Rajska jabłoń 2 egz.
- 9288 Vechten van — Raj murzynów.
- 9289 Lyttkens Alice — Nie przyjdę na kolację.
- 9290 Fraccaroli A. — Raj dziewcząt.
- 9291-9292-9293 Proust — W stronę Swanna 3 t. (II egz)
- 9294 Wickerhauser G. — Kobieta na niepogodę.
- 9295 Pasynkow L. — Amina, dziewczę gór.
- 9298 Christie A. — Tajemnica pałacu Chimney (d).

NAUKOWE, PODRÓŻE, REPORTAŻE.

- 9271 Niemojewski Lech — Konstruktywizm w architekturze.
- 9272 Tretiak J. — Adam Asnyk, jako wyraz swojej epoki.
- 9279 Fiedler Arkady — Kanada pachnąca żywicą.
- 9284 Strachey L. — Królowa Elżbieta i Hrabia Essex.
- 9296 Katz R. — Iskrzący się daleki wschód.
- 9297 Calder R. — Narodziny przyszłości.
- 9299 Adamczewski St. — Stefan Żeromski.
- 9300 Gomme — Folklor (d.).
- 9301 Hoene — Wroński — Mylne systemy ekonom. polit. (d.).
- 9302 Sztolcman — Peru. Wspomnienia z podróży (d.).
- 9303 Korzon — Listy otwarte, mowy, rozprawy (d.).
- 9304 Witkiewiczówna — Wspomnienia o St. Witkiewiczu.
- 9305 Solkowski — Więziennictwo w St. Zjednoczonych.
- 9317 Limanowski — Pamiętniki (1835 — 1870).
- 9321 Cooper D. — Talleyrand.
- 9322 Appellus — Kryzys Buddy.
- 9323 Andres R. C. — Na krańcach ziemi.
- 9324 Johnson — Lot nad dżunglami.
- 9325 Lepecki — W cieniu Kordylferów.

KSIĄŻKI W JEZYKACH OBCYCH.

- 9273 Ohnet G. — Le maitre de Forges (d.).
- 9274 Norris K. — Martie, the unconquered (d.).
- 9275 Twain M. — The 1.000.000 banknote (d.).
- 9276 Wilde O. — Salome (d.).
- 9277 Carrol L. — Alice's adventures in Wonderland (d.)
- 9306 Mercier A. — Marthe Maréchal.
- 9307 Le Bon G. — Enseignements psychologiques.

DLA BIBLIOTEKI PODRĘCZNEJ.

- 9314 Przewodnik ilustrowany po Krakowie.
- 9313 Bloch J. — Kodeks pracy.

Dla biblioteki na Rakowcu

nabyto

LITERATURA PIĘKNA.

- 9267 Sienkiewicz — Quo Vadis.
- 9308, 9309 Gorkij M. — U obcych 2 t.
- 9310 Gorkij M. — Moje uniwersytety.
- 9311 Gorkij M. — Na stepie.
- 9326 Mickiewicz — Pisma poetyczne (wydanie kompletne).

NAUKOWE.

- 9312 Dembowski — O istocie ewolucji.

RECENZJE I POLEMIKI

RENE TULOP MILLER, ŚWIĘTY DEMON, RASPUTIN I KOBIETY.

Nie wiem do jakiej narodowości należy autor, lecz sądząc z materiału, na który powołuje się, nie zna on języka rosyjskiego.

Zamądo bowiem zbadał materiałów z archiwum państwowego w Z. S. R. R., natomiast czerpie z wydawnictw emigranckich zagranicznych, przeważnie byłej arystokracji rosyjskiej.

Nic więc dziwnego, że przedstawia Rasputina, jako osobnika, obdarzonego od natury jakąś siłą hipnotycz-

na, aczkolwiek nie może przemilczeć pijaństwa i rozpusty tego „cudotwórcy“. Typ taki mógł tylko grasować na zgangrenowanym dworze carycy, składającym się z historycznych kobiet, którym ten muzyk działał na zmysły.

Mikołaj II przedstawiony został jako ofiara jakiegoś fatum, kiedy my, współcześni, wiemy, że to był fałszywy i tchórzliwy despota.

Z wielkiej ilości osób, występujących w książce zainteresuje niewątpliwie sylwetka Joana z Kronsztadtu. Jest to ten sam „cudotwórca“, który poświęcił miejsce pod Sobór na Placu Saskim, ku chwale prawosławia, a gdzie obecnie odbywają się 1-go maja wlece PPS. Nemezis dziejowa.

Książka jest wydana ładnie, zwłaszcza kopie karykatur Iwanowa, warta przeczytania, jako przyczynek do historii przedrewolucyjnej 17-go roku w Rosji.

Jedna uwaga. Czemu tłumacz nie skorygował autora, który błędnie podał, że minister Plewe został zabity w Warszawie, kiedy w rzeczywistości zamach nastąpił w Petersburgu.

H. W.

KILKA WĄTPLIWOŚCI

W związku z omówionymi w listopadowym N-rze „Życia W. S. M.“ wydawnictwami z zakresu spółdziel-

czości, chciałabym prosić naszych najbliższych spółdzielców o odpowiedź na kilka pytań, które mi nasunęła ta lektura.

1) Czy wolno pouczać dzieci o zysku spółdzielczym w sposób następujący:

„W ziemi się go nie zagrziebie, darmo się nie straci—podzielimy między siebie, będziemy bogaci“?

(Szymański A. B. C. s. 29)

2) Czy uważają za właściwe w książeczce propagandowej dla młodzieży — odsadzanie kobiet nie tylko od możliwości udziału w władzach kierowniczych spółdzielni, ale nawet od... korzystania z ogólnych czytelni i bibliotek?

(Nicholson: Promień słońca, str. 47)

3) Czy nie jest to dysonans natury wychowawczej, kiedy właśnie próżność ludzka i zazdrość, wygrywane są na rzecz rozrostu spółdzielczości?

(tamże, str. 30—31).

4) Czy nie udałoby się uzyskać jakiejś kontroli nad hasłami ideowymi oraz dbałością o ich „uwspółcześnienie“ w wydawnictwach „Społem“, skoro je uważamy za pożyteczne, skoro nam są bardzo potrzebne i wiadomo, że będą u nas czytane?

A. M.

Do ogółu mieszkańców W. S. M.

Zarząd Główny naszego związku rozpoczyna na terenie całej Polski akcję o wprowadzenie w sklepach spółdzielczych przerw obiadowych, przygotowując z jednej strony wystąpienie do władz państwowych, z drugiej zaś apelując o poparcie do spółdzielców całej Polski.

Uważamy, że osiedle W. S. M., zamieszkałe przez społeczników, dla których unormowanie spraw pracowniczych w spółdzielniach, jako jednej z form ruchu robotniczego jest zagadnieniem pierwszorzędym — musi pierwsze zareagować czynnie na apel organizacji zawodowej pracowników spółdzielczych i poprzeć jaknajmocniej nasze postulaty.

Nie możemy dopuścić do tego, żeby w momencie walki mas pracujących o skrócenie czasu pracy do 3-ciu godzin dziennie, pracownicy zatrudnieni w instytucjach, powołanych do życia przez klasę pracującą, byli zmuszeni pracować po 14-ście godzin na dobę.

Władze Gospody Spółdzielczej, z którymi przeprowadzaliśmy na ten temat rozmowy godzą się całkowicie z naszym stanowiskiem. Nie mogą oni jednak — a my nie możemy usiłować nawet zmusić ich do tego — wprowadzić niezwłocznie przerwy obiadowej, mogłoby to bowiem doprowadzić do zmniejszenia obrotów i poderwania rentowności spółdzielni.

Ale Wy możecie usunąć powyższą przeszkodę. Od Was tylko zależy uwzględnienie naszego słusznego postulatu. Unormujcie Wasze zakupy, wprowadźcie do nich planowość, nie chodźcie do sklepów po kilka, czy kilkanaście razy dziennie! Sza-

nujcie Wasz czas i przyczynicie się do zniesienia aspołecznego zjawiska, jakie istnieje na terenie Osiedla!

Gospodynie domów! Do Was przedewszystkiem apelujemy! Udzielcie nam swej pomocy w przeprowadzeniu słusnych żądań. Usuńmy z ruchu spółdzielczego 14-sto godzinną pracę w sklepach, która jest ujmą dla ruchu spółdzielczego.

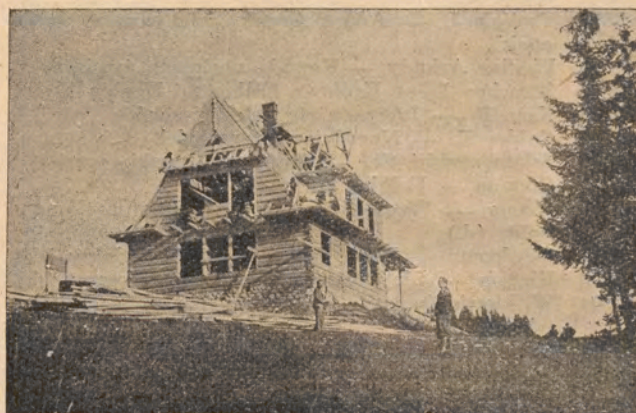
Zarząd Oddziału Warszawskiego
Związku Zawodowego Pracowników
Spółdzielczych

Sekretarz

Wierciński.

Przewodniczący

Zmorzyński.



Doom wypoczynkowy Zw. Prac. Spółdz.
w Bukowinie. Widok ogólny.

Samorząd spóżywców w naszych Osiedlach

Szybkie tempo życia codziennego pozostawia na uboczu zagadnienia dużej wagi, których nie powinno się lekceważyć. Należą tu m. in. sprawy, związane z właściwą organizacją gospodarstwa domowego, które do niedawna były w zupełnym zaniedbaniu. Nie bez pewnej satysfakcji można stwierdzić, że sprawy te znajdują coraz więcej zrozumienia wśród naszych gospodyń. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo właściwa organizacja nie tylko może ułatwić codzienną żmudną pracę w gospodarstwie, lecz nawet przyczynić się może poważnie do utrzymania w równowadze naszych aż nazbyt skromnych budżetów domowych. Urządzenia naszych mieszkań dają pełną możliwość prowadzenia w nich gospodarstwa w sposób racjonalny i zorganizowany. Własna spółdzielnia spóżywców „Gospoda Spółdzielcza“, zaopatrująca mieszkańców w potrzebne im towary codziennego użytku, dostarczając je wprost do mieszkań w godzinach rannych lub w innej porze dnia w postaci t. zw. zakupów zbiorowych — to dalsze czynniki właściwej i racjonalnej organizacji gospodarstwa. Wreszcie jadłodajnie Gospody, w której stołują się osoby, nie prowadzące zupełnie gospodarstw domowych, daje dalsze ułatwienia pod tym względem. Wszystkie te czynniki jednak dopiero wtedy mogą dać właściwe wyniki, gdy nasze gospodynie we własnym dobrze zrozumianym interesie zajmą się nimi szczerze i ze zrozumieniem. Ażeby tę świadomość naszych gospodyń rozbudzić, został powołany przez „Gospodę Spółdzielczą“ samorząd spóżywców w postaci t. zw. komitetów

sklepowych. Komitety te, jako reprezentacja warstw naszych spóżywców, mają w szczególności za zadanie baczenie na właściwy dobór towarów, ich ceny i jakość oraz na właściwe funkcjonowanie i sprawność sklepów. Poza tymi zadaniami „na codzień“ komitety sklepowe, które składają się przede wszystkim z naszych gospodyń mają możliwość wypracowania zasad i metod racjonalnej organizacji gospodarstw domowych drogą wprowadzania coraz innych ułatwień i propagowania istniejących. Aby dać możliwość jak największej liczbie gospodyń zapoznania się z pracą komitetów, Rada Nadzorcza wprowadziła w porozumieniu z dotychczasowymi komitetami i Kołem Czynnych Kooperatystek nowy regulamin komitetów, w myśl którego każda z członkiń komitetu pełni kolejno funkcje opiekunki sklepu (przewodniczącej komitetu) przez kwartał. Opiekunki sklepów tworzą w myśl regulaminu Komisję Opiekunów Sklepowych, mającą charakter komisji Rady Nadzorczej, jej przewodnicząca bowiem jest członkiem Rady Nadzorczej.

O ile osoby, wchodzące w skład komitetów sklepowych, wykażą się inicjatywą, to przy pomocy Koła Czynnych Kooperatystek mogą stworzyć naprawdę żywy samorząd spóżywców. Samorząd ten znowu drogą specjalnie organizowanych zebrań dyskusyjnych i usilnej propagandy zdoła wypracować i zastosować w praktyce zasady reformy i modernizacji naszych gospodarstw domowych. Niech i w tej dziedzinie nasze osiedla przodują.

A. R.

K R O N I K A

W. S. M.

■ Rada Nadzorcza.

Na posiedzeniach w dniu 4 i 6 stycznia b. r. przedyskutowano szczegółowo przedstawiony przez Zarząd i Komisję Regulaminową Rady, projekt nowego statutu Spółdzielni i regulaminu przydziału mieszkań. Obydwa projekty z wprowadzonymi poprawkami zaakceptowano do przedstawienia Walnemu Zgromadzeniu.

Komisja Rewizyjna Rady wzięła udział w sprawdzeniu stanu kasy, oraz portfela wekslowego w związku z zamknięciem roku. Posiedzenia Komisji odbyły się 29 i 31 grudnia ub. r.

Osiedle na Żoliborzu

■ Pralnia.

W miesiącu grudniu ub. r. pralnia nasza osiągnęła największą ilość przepieranej co miesiąc bielizny, a mianowicie 6.037 kilogramów (w grudniu 1935 r. 5.635 kg.). Również w grudniu przepierano przeciętnie dziennie największą ilość bielizny (431 kg. dziennie) w po-

równaniu z innymi miesiącami 1936 r., oraz z przeciętną za rok 1935 (359 kg. dziennie). Natomiast wydajność prania na godzinę była tylko średnia.

■ Próba instalacji natryskowej w małym mieszkaniu.

W mieszkaniu W. Michalskiego w II kolonii Nr. 10, została urządzona na próbę instalacja natryskowa, połączona z ubikacją.

Zastosowano t. zw. włoską muszlę klozetową, której cechami głównymi jest całkowite ukrycie w stropie oraz brak sedesu.

Ponad tą muszlą osadzono sitko natrysku tak, że zużyta woda spływa bezpośrednio po betonowej posadzce do muszli.

Dwa krany na ścianie służą do miarkowania temperatury wody, do nagrzewania której, zainstalowano węzownicę w węglowym palenisku kuchennym, oraz zbiornik nad kuchnią. Instalacja ta daje możliwość czerpania wody gorącej i do użytku kuchennego, przy pomocy dodatkowego kranu nad zlewem. Urządzenie to BEZ SPECJALNIE ZWIĘKSZONEGO ZUŻYCIA OPAŁU przy gotowaniu obiadu, daje codziennie doskonały przysnec dla kilku osób.

Instalację można oglądać w ciągu całego dnia. Spółdzielnia może wykonać takie urządzenie na życzenie lokatora i w innych mieszkaniach, po wpłaceniu dodatkowego wkładu w wysokości 300 złotych. Za wodę zużywaną do natrysku, będzie doliczana do komornego dodatkowa opłata w wysokości 2 zł. miesięcznie.

Osiedle na Rakowcu

■ Pralnia i kąpielisko.

Cały szereg przyczyn o charakterze siły wyższej jak np. chroniczna dezorganizacja rynku mat. budowlanych, a ostatnio ciężkie warunki atmosferyczne utrudniają terminowe wykończenie i oddanie do użytku pralni i kąpieliska w bud. społecznym.

Nie bez winy jest i... organizacja budowy, która 1) niedość poważnie uwzględniła czas, jako jeden z najistotniejszych czynników konstruktywnych wszelkich poczynań myśli ludzkiej, 2) niedość gruntownie przeprowadziła analizę psychologiczną osób współdziałających przy budowie.

Organizacja pracy jest rzeczą trudną i nikt nie ma prawa żądać 100% jej sprawności, czy jednak w naszych warunkach przy długoletniej tradycji budowlanej W. S. M. nie powinniśmy uzyskiwać lepszych rezultatów, jeśli chodzi o terminy wykończenia robót?

Pralnię i kąpielisko w/g ostatnio opracowanego terminarza, mamy oddać do użytku w drugiej połowie lutego.

■ Kursy na Rakowcu.

W dalszym ciągu trwają zajęcia na Popularnych Kursach Dokształcających, które grupują 35 stałych słuchaczy.

Frekwencja na Studium Pracownika Społecznego, po przerwie świątecznej nagle spadła, w związku z czym Referat Oświatowy „Szklanych Domów“ zawiesił zajęcia na „Studium“ do ogólnego zebrania słuchaczy, na którym wyjaśniona musi być sprawa nieoczekiwane spadku frekwencji, utrzymującej się przez cały czas trwania „Studium“ na stałym poziomie.

Zaznaczyć należy, że do wypełnienia programu tego kursu, brakowało zaledwie 4-ch wykładów.

Stow. „Szklane Domy“

■ Kurs Uspołecznienia Ogólnego.

Zgodnie z ogłoszonym planem, następne wykłady na Kursie Uspołecznienia Ogólnego wygłosili: doc. St. Rudniański — Filozofia socjalizmu, dr. Ad. Próchnik — Ruch Polityczny i Wł. Szczucki — Ruch Zawodowy.

Stenogramy pierwszych trzech wykładów zostały powielone i doręczone słuchaczom, którzy również otrzymali zbiór ćwiczeń dla przyswojenia treści tych wykładów.

■ Odczyty.

Akcję odczytową „Szklanych Domów“ w r. 1937 zainaugurował prelekcją „Kwestia rolna w Hiszpanii“ — Jerzy Borejsza.

■ Klub „Czapka Frygijska“.

Wieczór artystyczny Klubu w dniu 16.I zgromadził ok. 250 osób. Utwory poetyckie i prozę odczytali auto-

Na życzenie Sądu W. M. S. podajemy następujące oświadczenie, złożone przez ob. M. Pawłowską:

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że zarzuty moje pod adresem Romana Dąbrowskiego, złożone w „Szklanych Domach“ dnia 32 listopada 1936 r. złożyłam bez uzasadnienia i zarzuty te odwołuję.

M. Pawłowska.

rzy: Wł. Broniewski, St. R. Dobrowolski, St. J. Lec, L. Pasternak, Ed. Szymański i W. Wasilewska.

■ Karnawałowy Wieczór Humoru i Piosenki.

Pod dobrym znakiem rozpoczął się sezon koncertowy r. 1937. Na Karnawałowym Wieczorze Humoru i Piosenki w dniu 18.I naliczyliśmy 450 słuchaczy, którzy gorąco oklaskiwali zarówno solistów — Marylę Karnowską, Tad. Frenkla i T. Gościńskiego, jak znany zespół Rewelensów Kobięcych „T. 4“ pod dyr. Wandy Vorbond-Dąbrowskiej.

■ Koło Turystyczne.

W dniu 17-go stycznia, wycieczka Koła Turystycznego W. S. M. zwiedzała Międzynarodową Wystawę Drzeworytów w I. P. S.

Liczba uczestników 17, w tym 12 członków, 5 nieczłonków. Objasnień udzielał ob. Strzemecki.

■ Walne zebranie Koła Turystycznego W. S. M.

W dniu 3 grudnia r. z. odbyło się zebranie Koła Turystycznego Stowarzyszenia „Szklane Domy“ z udziałem ok. 50 osób. Koło liczy obecnie ok. 100 członków i w okresie sprawozdawczym przejawiało ożywioną działalność, organizując 4 wycieczki piesze w okolice Warszawy z udziałem 36 osób, 17 wycieczek kolarskich z udziałem ok. 90 osób, 2 wycieczki narciarskie — 8 uczestników, 8 wodnych — 52 uczestn., wreszcie 19 wycieczek po Warszawie — 571 uczestników, ogółem 50 wycieczek z 757 uczestnikami. Przed zebraniem członkowie Koła zapoznali obecnych z wrażeniami z wycieczek w ubiegłym sezonie: ob. Domosławski z raidu narciarskiego Sianki — Rafajłowa i wycieczki do Antwerpii i Brukseli, ob. Tołwiński z wycieczek wodnych i ob. Sawicki z wycieczki kolarskiej Warszawa — Zakopane. Wspomnienia te ilustrowano fotografiami wyświetlonymi przy pomocy epidiaskopu. W części sprawozdawczej przyjęto sprawozdanie kasowe, i ogólne, plan pracy na przyszłość i wybrano nowy zarząd w składzie ob. ob. Domosławski, Cesarski, Libkindówna, Niemyńska, Haubold, Borkowski i Sawicki. Koło nasze jest członkiem Robotniczego Towarzystwa Turystycznego, którego kierownictwo objął zarząd Koła. Ostatnio w dn. 6 stycznia r. b. odbył się w Katowicach zjazd ogólnokrajowy z udziałem naszego delegata.

Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

■ Czytelnia dziecięca.

Frekwencja czytelnicy w grudniu wynosiła 681 odwiedzin (chłopców 464, dziewcząt — 217; dzieci R. T. P. D. 174, w tym chłopców 115, dziewcząt 69). W porównaniu z listopadową cyfrą 1094 dzieci, jest to spadek bar-

dzo znaczny, ale znany nam już z doświadczeń lat ubiegłych. Tłumaczy się on troskami dzieci w związku ze zdobywaniem cenzur w szkole, a później podnieceniem w okresie przedświątecznym (porządki domowe, zakupy, wyjazdy, gwiazdka). Spadła więc nietylko cyfra ogólna, wywołana także małą ilością dni otwarcia Czytelni (15), ale przeciętna dzienna, z 58-miu do 46-ciu. Książek przybyło 22, zakupiono 17, darów—5.

Spadek frekwencji nie odbił się ani na toku zwykłych prac ani Koła Przyjaciół Czytelni.

Odczyt „O igrzyskach olimpijskich w starożytności“ zgromadził 70 słuchaczy. Na 20 stycznia zapowiedziany jest odczyt prof. Zmigrydera-Konopki: „Formy pracy i zarobkowania ludzi starożytnych“.

■ Wypożyczalnia dziecięca.

Miała 633 wypożyczeń, w tym dzieci R. T. P. D. 233 (chłopców 111, dziewcząt 122). Książek przybyło 18.

Przypominamy, że Wypożyczalnia czynna jest w poniedziałki, środy i soboty od godz. 3 — do 5-ej. Lektura obowiązuje dla I-ej i II-ej kl. Gimnazjalnej wydawana jest także i w inne dni, w czasie otwarcia Czytelni.

■ Opieka szkolna.

Zarząd Opieki Szkolnej przy Szkole i Przedszkolu R. T. P. D. (oddział na Żoliborzu), wyraża serdeczne podziękowanie Rodzicom i wszystkim Obywatelkom i Obywatelom, którzy bezinteresownie dopomogli do zorganizowania zabawy, urządzonej przez Sekcję Dochodów Niestałych naszej Opieki Szkolnej.

Zarząd Opieki

■ Ogród szkolny.

Okres jesienny zaznaczył się w ogrodzie szkolnym dalszym uzgadnianiem nauczania i prac ogrodniczych. Inż. Ewa Grzesiewiczówna, kierowniczka Ośrodka Ogr. W. S. M., zgłosiła swoją współpracę w dziedzinie pedagogicznej i pomagała umiejętnie nauczycielom przyrody tam, gdzie potrzebne były fachowe wiadomości. Praca w ogrodzie uwzględnia obecnie także i potrzeby II klasy gimnazjalnej.

Zwierzyńcem, który był pod opieką zamiłowanego hodowcy ob. R. Boguckiego wskutek jego poważnej i długotrwałej choroby zajął się ob. Tkaczyński. W lecie odbył się poważniejszy remont. Świniki morskie zyskały przegródki. Myszki — specjalną, w warsztatach szkolnych wykonaną szafę. Przybyła sowa „Puszek“ i wrona. Ukochany przez dzieci bociek złamał na jesieni nogę i, pomimo starannego leczenia, zdechł. Z potomstwa lisjeczki „Murki“ pozostała samica t. zw. „Córka“, jej 4 bracia zostali oddani do ogrodu zoologicznego. Przybył zając. Jest kilka sztuk rasowych królików — szynszyli. Dla nich porobiono wybiegi, których nie wykończono jeszcze całkowicie. Parka wiewiórek i bażant z bażanicą chowają się dobrze. Są rasowe karmazyny — 5 kur i 2 koguty, z których jeden jest wyjątkowo łaskawy. Jeżeli dodać, że ogród wzbogacił się o szczeniaki „Toty“ z Przedszkola, będzie to prawie dokładny spis lokatorów naszego zwierzyńca.

STROJĘ FORTEPIANY

pianina. Remontuję szybko, t a n i o, solidnie,
Telefon 3-04-21

KOMUNIKATY

W. S. M.

● Nowe Wydawnictwa.

W Administracji W. S. M. nabyć można — z opustem 50% dla członków Spółdzielni, czyli po 0.75 gr. — następujące nowe wydawnictwa:

Antoni Zdanowski — Mieszkania kolejarzy.

Stanisław Tołwiński — Analiza kosztów budowy domów mieszkalnych.

(Zbiorowa) — Osiedla Robotnicze. — Studia i doświadczenia pierwszego dziesięciolecia.

Stow. „Szklane Domy“

● Pomoc zimowa.

Bezrobotni członkowie Stowarzyszenia „Szklane Domy“, którzy nie są zarejestrowani w Funduszu Pracy mogą korzystać z zapomóg w naturze z akcji t. zw. Pomocy Zimowej. Zainteresowani winni niezwłocznie zgłosić się do sekretariatu Stowarzyszenia, celem dokonania odpowiedniego zapisu.

● Koło szachistów.

Koło Szachistów rozpoczęło rozgrywki o mistrzostwo „Szklanych Domów“. Informacje i zapisy w Sali Gier (siedziba Stowarzyszenia, I-e piętro na lewo).

● Nauka tańców.

Koło Rozrywkowe Zespołów Młodzieży „Szklanych Domów“ urządza dla całej młodzieży Osiedla W. S. M. od lat 14 — 18 naukę tańców. Pierwsza lekcja odbędzie się w niedzielę 31 stycznia 1937 r., o godz. 16. Zapisy chętnych przyjmuje sekretariat „Szklanych Domów“.

● Ćwiczenia gimnastyczne.

Koło Sportowe Zespołów Młodzieży „Szklanych Domów“ organizuje dla całej młodzieży Osiedla W. S. M. od lat 14 — 18 gimnastykę. Ćwiczenia odbywać się będą od dnia 20.II.37 w soboty o godz. 19 w sali gimnastycznej R. T. P. D. Ćwiczenia prowadzi instruktor Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Zapisy chętnych przyjmuje sekretariat „Szklanych Domów“. Przy zapisie nie wnosi się żadnych opłat.

● Narty dla wszystkich.

Komunikujemy, że Wydział dla Spraw Młodzieży, pragnąc umożliwić młodzieży Osiedla W. S. M. uprawianie najpiękniejszego sportu — narciarstwa ma możliwość ułatwienia nabycia nart na dogodnych warunkach kredytowych.

Ponieważ nawiązaliśmy bezpośrednio kontakt z wytwórniami nart, przeto gotowi jesteśmy pośredniczyć również przy nabywaniu nart po okazjnych cenach i dla dorosłych.

Cena kompletu (deski, wiązania, kijki) 21 zł.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela sekretariat Stowarzyszenia „Szklane Domy“.

RADIO APARATY NOWOCZESNE ORAZ PRZERÓBKI I NAPRAWY STARYCH TYPÓW, SOLIDNIE I TANIO.
II KOL. M. 18

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

● Ogród szkolny.

Otwarty jest poza godzinami szkolnymi od g. 14—16.

Gospoda Spółdzielcza

● Walne zebranie.

Zarząd Spółdzielni Spożywców „Gospoda Spółdzielcza” w Warszawie z odp. udziałami zwołuje na poniedziałek dnia 8 marca 1937 roku.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW.

Zgodnie z § 1 Regulaminu Walnego Zgromadzenia na 2 tygodnie przed terminem rozesłane zostaną zawiadomienia o miejscu i porządku obrad.

● Komitety sklepowe.

Rada Nadzorcza ustaliła Komitety Sklepowe w następującym składzie:

I kol. ob. ob.: Bobeszko Jan, Białkowska Magdalena, Bajurski Jakób, Bider Ila, Lipińska Jadwiga, Podsiadłanka Józefa.

II kol. ob. ob.: Bagińska Irena, Kleindienstowa Maria, Borkowski Leonard, Wiszniowska Zofia, Michalska Janina, Bogdanowiczowa Wanda.

IV kol. ob. ob.: Trzczińska Cecylia, Paliński Aleksander, Michotek Saturnin, Penkalowa Maria, Sosnowska Amelia.

VII kol. ob. ob.: Hauboldowa Olena, Malinowski Bolesław, Szkarawska Olga, Filipczakowa Stanisława, Alwingerowa Sabina, Popielarz Franciszek.

Rakowiec ob. ob.: Duchńska Maria, Modzelewska Leokadia, Ciuraszkiewicz Stanisława, Gregorowicz Józefa, Mandowska Amelia, Tłoczek Józef.

Jadłodajnia ob. ob.: Hochfeldowa Fryderyka, Okorska Jadwiga, Presburgerowa Rebeka, Szastuniowa Aleksandra, Garlińska Małgorzata.

Wszystkie Komitety na swych wewnętrznych posiedzeniach wybrały opiekunki sklepów (przewodniczące) i ich zastępczynię (zastępców). Nazwiska opiekunek i ich zastępczyni wraz z adresami są ogłoszone w poszczególnych sklepach.

R. K. S. „Marymont”

● KURS INSTRUKTORÓW NARCIARSKICH.

W dniach od 22 lutego do 6 marca r. b. odbywać się będzie w Wilnie kurs instruktorów i pomocników narciarstwa nizinnego.

Kurs będzie skoszarowany w schronisku narciarskim w Rowach Sapieżyńskich i prowadzony przez siły fa-

chowe. Absolwenci otrzymają świadectwa, uprawniające do nauczania narciarstwa.

Kurs jest bezpłatny; uczestnicy ponoszą tylko koszt przejazdu koleją (zniżka 81%) i opłacają zł. 4.20, tytułem dopłaty do wyżywienia.

Kandydaci winni się zobowiązać po ukończeniu kursu w ciągu 5 lat do bezinteresownej pracy instruktorskiej na kursach i obozach narciarskich Związku Rob. Stow. Sportowych.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 3 lutego Rob. Klub Sportowy „Marymont”, ul. Ustronie 2, przyziemie.

● Zabawa 1 lutego.

Karty wejścia na zabawę Karnawałową RKS Marymont, która odbędzie się dn. 1-go lutego r. b., można otrzymać w Zarządzie Klubu.

SPROSTOWANIE

Do artykułu Z. Bobowskiego w grudniowym n-rze „Życia W. S. M.” wkradły się dwie przykre omyłki ze-cerskie, które niniejszym prostujemy. Na str. 196, w drugim łamie, 6-ty wiersz winien brzmieć: Przeciwnie prawie każdy z nich powstawał, jako protest przeciw już istniejącym uznanym kierunkom. A na str. 197, w pierwszym łamie w 6-ym wierszu winno być: Dążenie do wyzwolenia... (a nie wychowania).

ANGIELSKIEGO

lekcje indywidualne i zbiorowe

Telefon 12-61-83

ŚWIATŁO — DZWONKI — RADIO
ELEKTRYK — telefon 12.57 69

BIELIŹNIARKA

ST. SOBCZAK

VIII kolonja, (Marymoncka 1-c) 6 klatka schod. m. 140
przyjmuje do szycia bieleznię damską męską (na miarę), dziecienną, poscielową, szalanki, piąmy, oraz wszelkie roboty na maszynie okrętową i hafty ręczne

Robota pierwszorzędna.

LEKARZ-DENTYSTA

SZTARK DOROTA

Laboratorium zębów sztucznych na miejscu
4 kolonja, 17 klatka schodowa,

mieszkania Nr. 181.

120

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szkłane Domy” uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szkłane Domy”.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 15

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik”, Warszawa, Warecka 7.